
Spotkania piątkowe w Archiwum Narodowym w Krakowie

Archiwum Narodowe w Krakowie zaprasza na kolejną odsłonę spotkań edukacyjnych popularyzujących wiedzę na temat historii Krakowa zawartą w materiałach archiwalnych. Przez 4 kolejne piątki naszym przewodnikiem po tajemnicach przeszłości Krakowa będzie Konrad Myślik, a kapsułą czasu stanie się czytelnia Oddziału III Archiwum przy ul. Siennej 16.

Tak tematy spotkań opisuje autor prelekcji:

4 października 2019 r. o godz. 17.30 - Co nam w Krakowie po Niemcach zostało.

Mija czternaście lat od chwili, kiedy prof. Jacek Purchla, prezes naszego Towarzystwa (TMHiZK) opublikował w Roczniku Krakowskim (T.71, Kraków 2005) tekst "Hubert Ritter i hitlerowskie wizje Krakowa". Poza wizjami, których większość nie została na szczęście zrealizowana pozostały w Krakowie całkiem realne obiekty, pobudowane z betonu, kamienia i cegły. Wiele z nich obrazuje niemiecki gust i ideał architektonicznego piękna tamtych czasów. Co się na ten gust składało? Czy potrafimy bez zastanowienia rozpoznać w materii miejskiej tamte inwestycje? A jak wiele z nich? Czy więcej przyniosły one szkody - czy pożytku obrazowi miasta?

11 października 2019 r. o godz. 17.30 - Skąd Towarzystwo Dessauskie brało gaz sprzedawany krakowianom, skoro do Arabii Saudyjskiej było daleko?

Lord John Acton zapisał się w naszej pamięci jako autor maksymy politologicznej "Każda władza demoralizuje, a władza absolutna demoralizuje absolutnie." Nie wiemy, czy Towarzystwo Dessauskie zawiadujące gazownią krakowską i jej patentami знаło tę maksymę - ale wszystko na to wskazuje. I obywatele Krakowa mają na swoim koncie (drugiej połowy wieku |XIX) wcale udany strajk konsumencki, bo Towarzystwo Dessauskie (o którym mowa) sprzedawało nam marny gaz za drogo. Jak to monopolista. To samo towarzystwo prowadziło gazownie w Lwowie i Warszawie korzystając z praw własności patentów i pozycji na rynku. Skąd jednak brało gaz, skoro do Arabii Saudyjskiej było daleko?

18 października 2019 r. o godz. 17.30 Gdzie i po co mieściła się elektrownia Stołeczna i Królewskiego miasta nad Wisłą?

Zaczynano od elektrowni zasilających lokalnie ekskluzywne lokale miejskie. Własne - niewielkie - elektrownie (no... elektrowienki raczej) miały i Hotel Grand i Teatr Miejski. Miasto. Podgórze, na ponad dziesięć lat przed połączeniem z Krakowem miało własną elektrownię, starszą od krakowskiej. Gdzie się krakowska elektrownia mieściła? Skąd brała prąd? (przywozili?) i do czego prąd ów był wykorzystywany? Czy elektrownia miejska chciała kupić krakowskie tramwaje - czy przeciwnie, tramwaje - elektrownię? I - że wspomnimy zmarłego właśnie wielkiego Jana Kobuszewskiego - "Gdzie były te pieniądze?"

25 października 2019 r. o godz. 17.30 Czy moglibyśmy sobie wyobrazić Kraków bez latarni - i dlaczego nie?

W miejskiej kulturze XIX - i XX-wiecznych miast europejskich latarnie pełniły funkcję ważną, choć wizerunkowo nieszczególnie zaszczytną. Dość wspomnieć słowa "Lili Marlene" i Panie stojące pod latarnią, pieski - pod latarnią i wyborcze obietnice wieszania na latarniach, trwające - jak się wydaje - do tej pory. Pod latarnią było (jak pamiętamy) najciemniej. Światło lamp ulicznych przebijające się przez krakowską mgłę pomieszana (z czasem) ze smogiem dało zajęcie i natchnienie niejednemu malarzowi.

Autorem plakatu jest Kazimierz Wiśniak